

Nr. 158

Cena numeru
600 mk.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Miesięcznie mk. 13,00

Z przes. poczt.

Miesięcznie „ 15,500

poza Łodzią egz. 5500

Konto Pocztow. Kasy

Oszczęd. 60594.

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem.

XXVI r,
istnienia

Redakcja i Adm.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41.

TELEFON 28

Redaktor przyjmuje od 5-6 pp

Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się.

Łódź.

ROZWOJ

DZIENNIK POLITYCZNY SPOŁECZNY I LITERACKI

Sroda dnia 13 czerwca 1923 r.

Nowy rząd w Bułgarji.

ODEZWA RZĄDU REWOLUCYJNEGO.

SOFJA 12-6 (AW) Rząd rewolucyjny ogłosił manifest do narodu bułgarskiego, w którym czytamy: „Nakoniec nastąpiła dawno upragniona zmiana rządu, który gwałtem i wbrew prawu i wolności rządził pięścią nad narodem bułgarskim. Nakoniec obalony

został system zbrodniczych knoń i korrupcji“. Nowy rząd nawołuje do zachowania zimnej krwi i prosi o poparcie.

W dalszym ciągu swego manifestu rząd zapowiada, że wszelkie wystąpienia żandarmerji i policji będą poskramiane z całą

surowością prawa. W końcu podkreśla pokojowe tendencje swoje i wyraża się z sympatją o państwach sprzymierzonych. Manifest kończy się słowami: „Niech żyje Bułgaria!“

NA MARGINESIE PRZEWROTU.

SOFJA 12-6 (AW) W karierze Stambulińskiego, b. premiera upadłego rządu bułgarskiego, a przywódcy partji chłopskiej, zasługują na uwagę następujące momenty: W roku 1915 został Stambuliński aresztowany za agitację do wojny europejskiej po stronie państw centralnych i skazany na dożywotnie więzienie. W roku 1918 car Ferdynand podpisał akt ułaskawienia go. Była to chwila bardzo ciężka dla Bułgarji. Przesilenie wewnętrzne, pobita i rozproszona armja, stwarzały dezorganizację, niepokój i chaos. Ówczesny premier Malinow zaoferował swą władzę Stambulińskiemu, jako posiadające

mu poparcie wśród mas. Wyjątkowo poważne i bogate we wpływy stanowisko swe uzyskuje Stambuliński dla celów osobistych, i mianując się prezydentem Bułgarji, staje na czele zbuntowanych wojsk i zrewoltowanych mas chłopskich, które prowadzi na Sofję. Wojska, wierne rządowi, pobijają jednak oddziały Stambulińskiego, który w następstwie zostaje ogłoszony za wyjątko z pod praw. Nowy premier Todorow wyjednał jednak dla Stambulińskiego amnestję, i powołał go do nowego rządu. W wyborach w r. 1920 partja włościańska pod wodzą Stambulińskiego uzyskuje większość w par-

lamencie i rozpoczyna rządy o charakterze wybitnie partyjnym, stosując całkiem otwarcie represje i rugi w stosunku do przeciwników politycznych. Parlament uchwała ustawy, w myśl których opozycja Stambulińskiego i jego partji podlega ostrym karom więzienia, a nawet, jak to miało miejsce i karze śmierci.

Od roku 1920 był też Stambuliński jedynym dyktatorem Bułgarji, którą rządził wóczas średnie włościanstwo z całą bezwzględnością i egoizmem.

WIDMO WOJNY DOMOWEJ.

BERLIN 12-6 (AW) Jest rzeczą charakterystyczną prasa niemiecka od skrajnie nacjonalistycznej począwszy, aż do socjalistycznej „Vorwärts“, wita zamach stanu w Bułgarji z zadowoleniem i darzy nowy rząd bułgarski sympatją. Zwycięstwo rewolucji określa prasa niemiecka jako tryumf inteligencji nad dyktaturą chłopską.

Pomimo, iż dotychczas informacje donosiły, że przebieg obalenia starego i konstrukcji nowego rządu miał być bezkrwawy,

jednak prasa niemiecka przytacza wiadomości wręcz przeciwne, według których ofiarą zaburzeń jest 100 zabitych i znaczna liczba mniej lub więcej ciężko rannych. Również pierwotnie informowano, że zamach stanu ma za sobą cały naród bułgarski. Jednak i w tym punkcie Niemcy podają mniej optymistyczne wiadomości, a nawet przewidują możliwość wojny domowej.

Według ostatnich wiadomości zaś wzdłuż linii kolejowej, biegnącej na północ

od Sofji, nastąpiły utarczki z oddziałami chłopskimi doskonale uzbrojonymi i posiadającymi działa małego kalibru.

B. ministrowie: Anastasov i Pomianov organizują wprost rewolucję chłopską, której pierwsze kroki właśnie w tych starciach dają się zauważyć. Były premier Stambuliński ma stanąć na czele chłopskiego ruchu kontrewolucyjnego.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Honorowe uposażenie.

(wp) P. prezes rady min. przesłał do Sejmu projekt ustawy w przedmiocie honorowego uposażenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Artykuł pierwszy postanawia, że ustępujący ze swego stanowiska Prezydent Rzeczypospolitej otrzymuje uposażenie dożywotnie w wysokości uposażenia przywiązanego do pierwszego stopnia służby. Wdowa i sieroty po Prezydencie pobierają na wypadek jego śmierci uposażenie wdowie, obliczone w stosunku do honorowego uposażenia.

Artykuł trzeci przewiduje, iż prawa, przyługujące z tej ustawy Prezydentowi Rzeczypospolitej przysługują również w całości b. Na czelnikowi Państwa.

Przewodnictwa komisji.

(wp) Wobec wystąpienia z klubu PSL-Piasta pos. Jana Dąbskiego, który z ramienia tego klubu został przewodniczącym komisji spraw zagranicznych, komisja ta na dzisiejszym posiedzeniu wybrała na jego miejsce przewodniczącym pos. Jana Dąbskiego (PSL-Piast), na zastępcę p. Kozickiego (Zw. L. N.),

na sekretarza pos. Kosmowska (Wyzwolenie).

Z tych samych powodów komisja morską w miejsce dotychczasowego przewodniczącego p. Anusza wybrała pos. Kryńskiego (Zw. L. N.) na zastępcę pos. Chądzińskiego (NPR.) na sekretarza pos. Niedzielskiego (Wyzwolenie).

W Min. Spr. Zagr.

(wp) Dyrektor departamentu dyplomatycznego — politycznego M. S. Z. prof. Ketrzyński udaje się na urlop, a kierownictwo obejmu-

OGÓLNY STRAJK.

stały one przez urzędy miarodajne odrzucone, tak, że umowa ze związkami zawodowymi nie została doprowadzona do skutku.

Strajk nie objął polskiej części Górnego Śląska. Komuniści po stronie polskiej odrzucili wezwanie swych towarzyszy z Niemiec o solidarność strajku z obawy zbyt ostrych i niekorzystnych dla swych interesów środków negocjacyjnych ze strony władz polskich.

je dr. Stanisław Kozmiński, naczelnik wydziału zachodniego M. S. Z.

Administracja i straż graniczna.

(wp) W najbliższym czasie odbędzie się w ministerstwie spraw wewnętrznych narada, na której minister dr. Kiernik udzieli przedstawicielom pism wiadomości, dotyczących się kształtu administracji państwowej, a między innymi poruszy sprawę straży granicznej.

Wrzenie w kotle niemieckim.

BANK UDZIAŁOWY W ŁODZI

Spółdzielnia z odp. udziałami

ul. Moniuszki № 10.

BANK DEWIZOWY

załatwia wszelkie tranzakcje bankowe.

65 25b

Przyjęcie prowizorium budżetowego.

WYBÓR PREZYDJUM.

WARSZAWA 12 (PAT) Na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej dokonano wyboru prezydium. Prezesem wybrano pos. Kowalczyka (Piast), wice-prezesem Staniszkisa, sekretarzem Zółtowskiego (klub Dubanowicza).

POTEPIENIE NAPADÓW NA POSŁÓW.

Na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej pos. Putek referował sprawę pobicia pos. Walerona (Wyzwolenie) podczas spełniania obowiązków poselskich w Święcinach (ziemia kielecka). Po obszernej dyskusji, która się nad tą sprawą wywiązała komisja wyraziła opinię potępiającą napadcy na posłów, zwłaszcza w czasie wykonywania ich obowiązków poselskich.

SPRAWA ROZBUDOWY MIAST.

Na posiedzeniu komisji robót publicznych pos. Hausner referował projekt ustawy o rozbudowie miast. Projekt ten złożony był dziewięć miesięcy temu. Po dyskusji przyjęto rezolucję pos. Silbersteina (klub żyd.), wzywającą rząd do przystąpienia do wykonania ustawy o rozbudowie miast i wydania niezwłocznie rozporządzeń wykonawczych. Przyjęto nadto rezolucję pos. Hausnera, że komisja robót publicznych stwierdza, że ustawa o rozbudowie miast jedynie prowadzi do rozwiązania kwestji mieszkaniowej i stwierdza ściśle łączność tej ustawy z ustawą o ochronie lokatorów.

PODSTAWA DO OBLICZEN BUDŻETOWYCH.

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej postanowiono, że przy obliczaniu budżetu przyjęta będzie zasada że za podstawę do obliczenia będzie przyjęty następujący rachunek: jeden złoty równa się 3.600 mk., co odpowiada Kursowi złota w czasie sporządzania budżetu w styczniu.

Następnie przyjęto pozycje budżetowe Prezydenta Rzplitej, Sejmu, Senatu, pre-

zydium sejmu i najwyższego trybunału administracyjnego.

STANOWISKO N. P. R.

Pos. Chadzyński w imieniu N. P. R. uważa prowizorium budżetowe za konieczność państwową i stronnictwo głosować będzie za nim. Nie mamy zamiaru potępiać faktu, że powstała większość parlamentarna. Wolelibyśmy, aby składała się ona ze stronnictw demokratycznych, włościańskich robotniczych, ale nie nasza wina, że nie weszły one w skład większości. Rola nasza polega dziś na tem, aby umożliwić funkcjonowanie parlamentu.

WYZWOLENIE PRZECIW PROWIZORJUM.

Pos. Sanojca (Wyzwolenie) krytykuje politykę prawicy odnośnie do mniejszości narodowych i oświadcza, że głosować będzie przeciw prowizorium budżetowemu.

PRZEMÓWIENIE POSELA (Z. L. N.).

Pos. Szebko (Zw. Lud. Narod.) konstataje, że nie słyszał ani jednego poważnego zarzutu przeciw obecnemu rządowi i podkreśla, że co do działalności rządu, to osądzić tę działalność będzie można dopiero po faktach. Dziś rząd ten dopiero powstał i działać zaczyna.

POS. GRINBAUM DEMASKUJE TAKTYKĘ LEWICY.

Pos. Grinbaum (Kolo żyd.) nawiązując do przemówienia pos. Czapińskiego, stwierdza, że widać dla niego żydzi nie stanowią mniejszości narodowych, a o sprawie żydowskiej mówi w ten sposób, jakgdyby oskarżał prawicę, że nie uprawia antysemitycznej polityki. Widać wam zależy na tem, kończy, jeżeli wciąż twierdzicie że prawica idzie z żydami dlatego, że za pomocą żydów chce prawicę skompromitować.

Na tem przerwano dyskusję. Prowizorium przyjęto w trzecim czytaniu większością głosów.

Mussolini na Sardynji.

OWACYJNE PRZYJĘCIE.

CAGLIARI 12-6 (PAT) Mussolini odbył tryumfalną podróż z Cassari do Cagliari. Po drodze wszystkie dworce były bogato udekorowane. Wszędzie oczekiwały Mussoliniego tysiące b. kombatantów faszystowskich oraz wieśniacy, którzy z entuzjazmem przyjmowali premjera. Kler brał również udział w manifestacjach. W Cagliari przyjęła Mussoliniego owacyjnie cała ludność. Premjer udał się najprzód do amfiteatru rzymskiego, gdzie uczestniczył na ćwiczeniach setek dzieci, poczem po zachodzie słońca wśród blasków pochodni, zapalonych przez faszystów udał się do prefektury i z balkonu wygłosił przemówienie do olbrzymich tłumów, że przyszedł na plac przed prefekturą. Mussolini

dał wyraz radości z powodu wspaniałego przyjęcia, jakie mu przygotowała ludność całej Sardynji, poczem podkreślił wielką miłość ojczyzny mieszkańców Sardynji oraz łatwość, z jaką faszyzm opanował całą wyspę. Tysiące czarnych koszul, wielka ilość syndykatów mówił premjer są dowodem, że faszyzm, który jest ruchem, zmierzającym nieprzecznie do wznowienia rasy włoskiej, musiał ogarnąć Sardynję, gdzie rasa włoska przejawia się w najezystrzej swej formie. Premjer zapewnił ludności, że rząd nie zapomni o potrzebach Sardynji. Przemówienie zakończył okrzykiem: Niech żyje król, niech żyje Sardynja, niech żyje faszyzm, które przywitano entuzjastycznymi oklaskami.

TELEFONEM Z WARSZAWY

W SPRAWIE ROCZNIKA 1895.

*) W związku ze zmianą na stanowisku szefa sztabu generalnego rozeszły się pogłoski, jakoby 8-tygodniowe ćwiczenia wojskowe rezerwistów rocznika 1895 zostały wyznaczone nieodwołalnie na termin pierwotny, tj. na dzień 15 lipca.

Pogłoski te — jak się dowiadujemy ze źródła najbardziej wiarogodnego — są najzupełniej błędne.

Ćwiczenia rocznika 1895 odbędą się w czwartym kwartale bieżącego roku i będą trwały, nie dłużej, jak 5 tygodni.

Tak samo nie ulegnie zwłoce termin zwolnienia rezerwistów rocznika 1896, wyznaczony na dzień 20 czerwca.

NASTĘPCA GENERAŁA SOSNKOWSKIEGO.

*) Kierownik ministerjum spraw wojskowych, gen. Osiniński, niebawem ma powrócić na dawny urząd szefa administracji wojskowej, natomiast ministrem spraw wojskowych mianowany zostanie, jak informują nas ze sfer sejmowych, gen. Kuliński.

KOSZTY PRZESIEDLENIA EMERYTÓW.

*) Władze miarodajne wydały zarządzenie, które głosi, że przyznawanie zwrotu kosztów przesiedlenia przeniesionym na emerytalną funkcjonariuszom państwowym w myśl art. 9 noweli do ustawy emerytalnej z d. 28-7 1922 r. należy do kompetencji tej władzy, która przyznaje zaopatrzenie emerytalne.

Izby skarbowe są powołane do opinowania w tych sprawach oraz zarządzania wypłatami przyznanych ostatecznie kosztów przesiedlenia.

WYPŁATA POŚMIERTNEGO PO ZMARŁYCH WOJSKOWYCH.

*) Z dniem 9 czerwca rb. weszło w życie rozporządzenie rady ministrów w sprawie wypłaty pośmiertnego po zmarłych wojskowych.

Zgodnie z art. 1 rozporządzenia, w razie śmierci oficera (równorzędnego), chorążego i szeregowego zawodowego wypłaca się pośmiertne w wysokości trzymiesięcznego pełnego uposażenia, pobieranego ostatnio przez zmarłego. przepis ten dotyczy wypadków śmierci, następujących po dniu 1 stycznia rb.

Wszelkie postanowienia sprzeczne z rozporządzeniem powyższym tracą moc obowiązującą.

Wykonanie rozporządzenia powierza się ministrowi spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem skarbu.

GDANSK OSTOJĄ KONTRABANDY.

GDANSK 12-6 (AW) „Dziennik Gdański” donosi o wzrastającym nielegalnym wwozie towarów niemieckich z Gdańska do Polski. Towary te dostają się do Gdańska drogą morską i są wyjęte zupełnie z pod kontroli polskiej, gdyż w wielu punktach na granicy gdańsko-niemieckiej znajdują się składy towarów niemieckich, które wwożone są bez cła.

USTEPLIWOŚĆ NOTY SOWIECKIEJ.

LONDYN 12-6 (A. W.) Doręczona wczoraj w angielskim urzędzie spraw zagranicznych nota rosyjska czyni zadość postulatowi angielskim na wszystkich punktach. Rząd sowiecki zobowiązał się do nieprowadzenia propagandy w sprawach zaś innych proponuje bardzo małe poprawki. Co zaś do wniosku Anglii, dotyczącego odwołania przedstawicieli rosyjskich z Afganistanu, to rząd sowiecki wyraża na to swą gotowość, o ile śledztwo, przeprowadzone wspólnie z władzami angielskimi wykaże, że przedstawiciele ci nie stosują lub przekraczają swe kompetencje dyplomatyczne.

„Właściwe miejsce”

Pierwsze wiadomości o zajęciu „właściwego” stanowiska przez właściwego człowieka, t. j. przejście w stan spoczynku pana Piłsudskiego, wywołało westchnienie ulgi w całym kraju i niedwuznaczne objawy zadowolenia.

Zdawało by się że po nieco zbyt długotrwałym „piłowaniu” naszego narodu, przy miłych odgłosach skrobania nożem po szybie i mów w Krakowie, czy Belwederze przejdzie on do historii i nastąpi wreszcie tak długo pożądana spokój i równowaga wewnętrzna.

Dzisiaj jednak przekonał się, że są to złudzenia, tem przykrzejsze, iż krótkotrwałe.

Trudno nam komuś narzucać swoje przekonania i nie moglibyśmy mieć nic przeciwko temu, aby osoba byłego Naczelnika, była dla niektórych początkiem i końcem wszechrzeczy, źródłem życia i wszelkich jego objawów.

Takie romantyczne manjactwo nie zaszkodziło by nikomu i może nawet zjednało by sobie dużo sympatii wśród ubogich duchem sfer półinteligencji.

Ale tutaj mamy do czynienia z objawami daleko złośliwszej masowej psychozy: garstka swojskich Edisonów i pretorjanów pana Szeffa chce narzucić swą wolę całemu narodowi, całemu państwu, prowadząc podziemne knowania i machinacje, zmierzające do osadzenia „na tronie”, tego, który dobrowolnie go opuścił i nie wnikając w to iż pozostawienie go na tym stanowisku groziło by państwu i narodowi wieczną irredentą, niecnymi konspiracjami, wiecznym fermentem, przesileniami i przedsięwzięciami, wygrzebanie się z których wymagało by interwencji Opatrzności, „ciudu nad Wisłą” czy wogóle czegoś w tym rodzaju.

Ludzie ci nie zapomnieli jeszcze 1905 roku, kiedy bojówki i rewolwer okazał się najskuteczniejszym środkiem do szerzenia „idei” postępu, a nie zrozumieli idei państwa, nie nauczyli się jeszcze poszanowania prawa i konstytucyjnego współżycia.

Dlatego dla nich też nie ma prezydenta, nie ma ministrów, nie ma Szeffa Sztabu, nie ma Polski — jest tylko Piłsudski brygadjer, naczelnik, król...

— „Król umarł, niech żyje król!” Oto deniza, której będą się trzymać.

— Niema Piłsudskiego — nie nie szkodzi niech żyje Piłsudski, jutro urządzimy taki „kawał” narodowi że dopiero się przekona, co to znaczy inna iść drogą niż życzy sobie pan Naczelnik

Skandal z piłsudczyzną zatacza coraz szersze kręgi, przy akompaniamencie najróżnorodniejszych domysłów, najbardziej fantastycznych pogłosek, mających na celu wprowadzenie zamieszania i nieporządków, celem udowodnienia iż bez Piłsudskiego Polska istnieć nie może.

A że ma pomocników biegłych w konspiracji, jesteście w przykrym oczekiwaniu niespodzianek, które się mogą zdarzyć, o ile zdrowy duch narodu nie położy tamy tym albańskim zacheiankom.

Tymczasem mamy wiecie na których różnych dromadery z obozu tajnych celów, „żądają”, „zaznaczają”, „stwierdzają” iż bez Piłsudskiego niema Polski a basują im różne karjery marszałkowskie, które jeżeli tak dalej pójdzie... to ofiarują swe usługi endecji, oczywiście pod pewnymi... dyskretnymi warunkami.

Wszystko to niewygląda znów tak bar-

dzo tragicznie i podobne usiłowania przekabacenia opinii psu na bucie by się nie zdały, gdyby znów nasz widzialny Budha, o którego toczy się walka nie przedsiębrał jakichś tajemniczych podróży, „zjazdów kadrówki”, podczas „dy adjutantów”, jak to przystoi na Meksyk lub Gwadelupę okładają bezkarnie ludzi o odmiennych przekonaniach, pięściami na ulicy.

Stwarza to niepotrzebnie atmosferę nie-

pokoju i zdenerwowania, zaostrza zbyt znacznie antagonizmy partyjne, wytwarza sztucznie stan podniecenia i ogólnej niepewności.

Cui bono — nie potrzebujemy chyba stawić kropki nad i.

Mimowoli wysuwa się westchnienie dla czego Sulejówek nie leży na wyspie lub chociaż Saska Kępa nie jest wyspą św. Heleny?

A.S.

Rozruchy antyczeskie w Słowacji.

W tych dniach odbył się wielki wiec bezrobotnych w Zwoleniu na Słowacyzynie, który przemienił się po przemówieniach kilku polityków słowackich w wielką demonstrację antyczeską. Demonstranci przeszli przez miasto w liczbie kilku tysięcy i przepędzali wszędzie przybyszów czeskich. Nadto udali się i do domu wojewody (żupana), gdzie, rozpędzając również wszystkich urzędników czeskich, powybijali w urzędach wszystkie szyby w oknach i połamali urządzenia Musiały wystąpić policja i wojsko, aby przywrócić porządek w mieście i okolicy,

ponieważ i tam także nie śmieli się Czesi pokazywać na ulicy.

Równocześnie z tą wiadomością nadchodzi także i z Rusi Przykarpackiej wieści o wielkich zaburzeniach. W Ungwarze spadli robotnicy ruscy na przybyłych tam robotników czeskich i zmusili przeszło 800 Czechów do opuszczenia Rusi Przykarpackiej. W tym wypadku interwenjował rząd czeski w tym kierunku, aby odtransportować no czeskich robotników jak najprędzej, albowiem z powodu ogólnego niezadowolenia ludności boją się Czesi rewolucji.

Listy z Rzymu.

(Od włas. korespondenta.)

Rzym w maju

Z końcem maja zebrały się w Rzymie kobiety ze wszystkich krajów świata, celem dyskusowania nad swymi prawami obywatelskimi i obowiązkami. Nie wszystkie myślały jednakowo, gdyż stopień rozwoju ludów, do których należały, był zbyt rozmaity. Również sposób myślenia obywatelki Stanów Zjednoczonych jest tak dalece odmienny od sposobu myślenia kobiety z Georgji, a rozpatrywania światowe mieszkanki Chin wschodnich różnią się tak dalece od europejskich, że zrozumienie wzajemne napotykało w wielu sprawach na niewypowiedziane trudności. Tem więcej należy podziwiać, że te, różniące się tak bardzo rasą, religją, zwyczajami i obyczajami kobiety zgodziły się na jedną wielką myśl uwolnienia kobiety od wszelkich więzów, które dotychczas stały na przeszkodzie jej rozwojowi.

W pierwszych latach zorganizowanego ruchu kobiecego uwolnienie to stanowiło cel sam dla siebie. Kobiety czuły się uciśnione, zarówno pod względem gospodarczym jak i prawnym, czuły podobną potrzebę kształcenia się, jał mężczyzn; chciały mieć równe prawa do pracy i doprowadzić do tego, by pracę ich oceniano na równi z pracą mężczyzny. Od samego początku szły do tego celu prawnymi drogami i walka o prawo głosowania jako równouprawniona obywatelka zdawało się im najpewniejszą drogą do spełnienia tych życzeń.

Jakżeż często jednak, gdy sadzimy się być blisko celu, poznajemy z bolesnym rozczarowaniem, że cel pożądaný odsunął się znów dalej; tak samo i tutaj. Jednogłośnie oświadczyły wszystkie uprawnione do głosowania kobiety różnych krajów, że uważają wprawdzie prawo głosowania za środek do wyższego rozwoju kobiety, że jednak dopiero teraz, gdy dano im to narzędzie do ręki, widzą przed sobą zmuśną drogę, którą mają iść jako przywódczyni liczących rzesz kobiet, które dopiero trzeba wychować, aby umiały robić właściwy użytek z prawa głosowania.

Kobietom nie wystarcza już obecnie, że zasiadają jako równouprawnione członkinie w parlamentach i gminach. Dowodem tego, żywa dyskusja, jaka wywiązała się nad działalnością kobiet w partiach politycznych oraz postawienie zapytania: „Czy pożądana jest partja kobieca?” I chociaż na obecnym kongresie odrzucono utworzenie takiej partji można było jednak zauważyć wyraźnie, że decydujące tu były, w pierwszym rzędzie

sprawy praktyczne z jednej strony pewnością wybrania, gdy się będzie na liście wielkiej partji, z drugiej zaś strony brak środków na stworzenie własnej partji kobiecej, i w końcu wreszcie nadzieja pozyskania może w przyszłości w partji pracowników dla tych celów, do których dążą uświadomione kobiety.

Cele te są rozmaite w różnych krajach. Podczas gdy w krajach, w których kobiety nie posiadają prawa wyborczego, walka toczy się w pierwszym rzędzie o równouprawnienie kobiety w wychowaniu, pracy i prawodawstwie, kobiety w kraju, gdzie posiadają już równouprawnienie, przynajmniej zewnętrzne, przechodzą od idei feministycznej do idei ludzkości. Nie prowadzą one już walki o wyższy rozwój kobiet, lecz walczą o rozwój całej ludzkości. Zdrowie narodu, obrona matki ze względu na przyszłe pokolenie, poprawa warunków bytu, walki z chorobami, z zastarzałymi pojęciami moralności, walka przeciw wszelkim truciznom, zagrożającym zdrowiu — oto praca obecnej uprawnionej do głosowania obywatelki.

Są to jednak sprawy, które nie dotyczą jednego wyłącznie narodu, i w chwili, gdy apolityczne związki kobiet zajmują się niemi, doszły już one, nie wiedząc może o tem, do wewnętrznej i zewnętrznej polityki. A jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że polityka u kobiet musi być polityką pojednania.

Takim duchem ożywiony kongres powziął też w końcu następującą rezolucję: W zrozumieniu, że każdy postęp zależy od uporządkowanych stosunków politycznych i ekonomicznych, i w przekonaniu, że zbyt znacznie byłoby, gdyby związek poważnych i uświadomionych kobiet chciał wystąpić z programem kultury, obejmującym cały świat, nie biorąc pod uwagę obecnego położenia światowego, kongres oświadczył: Obowiązkiem kobiet wszystkich narodów jest praca nad przyjaznymi stosunkami międzynarodowymi. W miejsce przemocy kazać rozstrzygać prawu i podnieść myśl solidarności ludzkości ponad myśl solidarności rasy lub narodu. Dalej kongres radzi kobietom aby popierały te rządy, które starają się gospodarczą odbudowę świata i pojednanie narodów.

Przyszłość okaże, czy szlachetne i dążenia przyniosą chociaż częściowe rezultaty i nie rozbiją się o twarde głowy światowych polityków, których poczynaniom nie zawsze przewodzi dobro ludzkości.

Ladawa.

NA MARGINESIE.

Aby najdalej!...

A! więc się skończył brzydki kram.
 Gdy już odjeżdżasz — bywaj nam!!!...
 Zle ci nie było tutaj wszak,
 Nie znalazł co to czegoś brak, —
 Mniemając, żeś jest wielki mąż,
 Mówki kropiles krewkie wciąż,
 A choć się zżymał ten i ów,
 Ze płytką była treść tych mów, —
 Zawsze w nich humor tkwił i „witz”,
 Boć ex bojowiec to nie frycl
 Broiles tyle, ileś mógł, —
 Byleś wyznawcą lewych dróg.
 Gdy naród w prawo, toś ty szedł
 Podziemnym szlakiem, niczem kret.
 Zamiast z narodem iść krok w krok —
 Ty z mniejszościami zwarleś blok,
 A choć krajowi groził krach —
 Eksperymentów wiodleś fachi.
 Będąc aktorem tajnych scen,
 Jedynieś wspierał N. K. N.
 Pretorjan miałeś zwarty szyk
 Mknął więc na przodzie byle smyk...
 Tym zaś co kraj tworzyli nasz,
 Drwinę ciskałeś czesto w twarz.
 Wiecznie karjery swej nie syt,
 Darleś się stale na sam szczyt.
 Gdy więc karjery pękła nić...!
 Aby najdalej od nas idź!!!...

Stanisław Żyzkowski (Eszet).

Konsekracja biskupa wileńskiego.

W niedzielę godz. 10 rano w Bazylice (w Katedrze wileńskiej) odbyła się konsekracja księdza Kazimierza Mikołaja Michalkiewicza na biskupa Tyatyńskiego, Sufragana wileńskiego. Uroczystość rozpoczęto odczytaniem buli Ojca świętego po łacinie i po polsku. Ks. Michalkiewicz złożył wyznanie wiary i przepisana przysięgę, poczem ks. biskup Matulewicz w asystencji księdza biskupa Łozińskiego i ks. biskupa Bandurskiego dokonał obrzędu konsekracji. Po konsekracji i mszy św. odprawionej przez ks. Matulewicza zostało odśpiewane uroczyste „Te Deum”, zaś nowo konsekrowany biskup udzielił błogosławieństwa. Na konsekracji byli obecni przedstawiciele władz i społeczeństwa m. in. delegat rządu polskiego Walery Bożan, Rektor Uniwersytetu Parczewski, generał Żeligowski, generał Rydz-Śmigły, prezydent miasta Bankowski.

EUGENIUSZ STANGEN.

Ostatni sen.

Taką była moja pierwsza miłość! —
 Potem przyszły obrazy — zmienne jak w kalejdoskopie. — Widziałem wiele na świecie, i wspomnienia moje były nader rozmaite. — Widziałem się znów w Wenecji podczas pełni księżyca. — Siedziałem w czarnej gondoli i słuchałem śpiewu wiosłarza, rozbrzmiewającego smutnie po błękitnej lagunie. — Jechałem przez białe piaski niezmiernie pustyni, — w dali wznosiły się majestatycznie piramidy w promieniach zachodzącego słońca owe olbrzymie grobowce królów Egiptu. Obok mnie różowa córka Albiona, o blond włosach. — Ująłem jej rękę, szeptałem namiętne słowa, szalone prośby, — krew moja szalała — każda kropla paliła tęsknotą za jej chłodnym, białym ciałem! — Potrzęsła głową — i nie zrozumiała mnie.

To było pierwsze dzikie rozczarowanie mego życia.

Potem umarł ojciec — z troską w sercu o dalekiego syna. Zostałem teraz bogatym lecz żadne wiczy nie łączyły mnie już

„Piast” o „niepotrzebnych strachach” i ambitnych inteligentach.

Ostatni numer „Piasta” w artykule wstępny rozwiewa różne „Niepotrzebne strachy”, że piastowcy przez połączenie się ze stronniactwami narodowymi „popelnili zdradę interesów ludu”. Organ P.S.L. pisze:

„Ani Piastowcy, ani narodowi demokraci, ani inne grupy, nie wyrzekły się swoich programów, każde stronniactwo pozostaje takie, jakim było, tylko wszystkie razem idą wspólnie do wspólnie ustalonego celu, jakim jest naprawa Rzeczypospolitej, spełnianie konieczności państwowych i konieczności ludowych”.

W drugim artykule „Na nowych drogach” „Piast” mówi o potrzebie kompromisu i przypomina, że „niedawno temu prezes „Wyzwolenia ogłosił uroczyste, że dopiero wtedy zasiądzie z innymi do wspólnej pracy, gdy bolszewicy po raz drugi zjawia się u bram Warszawy, a zapomniawszy dodać przytem „iż po drodze spala i niszczy dobytek tych wszystkich, którzy interesów on bronili”.

Specjalny artykuł poświęca w „Piaście” pos. Hulak, „Ambitnym inteligentem, którzy odeszli”. Słusznie autor zapytuje:

„Z kimże się miało tworzyć nowy rząd, z Gruenbaumem, z Thonem, z Baranowem i innymi Ukraińcami i Niemcami, którzy nam z pięściami skaczą do oczu?”

A! dalej tak pisze:

„Jeśli chcemy fundować państwo polskie to je musimy budować rękami polskimi, a nie obcymi”.

Naturalnie tego nie może zrozumieć p. Dąbski i jego towarzysze, bo jak słusznie zauważa autor w końcu swego artykułu:

„Dwie rzeczy na świecie są niestrawne: niedogotowana ryba i niedouczony chłystek”.

Pomnik Judasza.

Oto jak duńczyk Koehler opisuje odsłonięcie „pomnika Judaszowi” w Świązsku (pod Kazaniem).

Koehler tak opowiada, jako sam świadek:

„Jechałem na uroczystość pociągiem opancerzonym. Armata szybkostrzelna, kulomiot, trzy wagony Pullmanowskie. Podczas jazdy złożyłem wizyte towarzysze Dolly Michajłównie, byleż szansonistce w Rewlu, która w pociągu pełniła funkcje starszej siostry miłosierdzia, gospodynini i „zarządzającej” kulomiotem. Zastałem te osóbkę w oddzielnym „coupe” z lustrami o ścianach malowanych w nałogi futurystyczne, na podłodze leżał wspaniały dywan perski. Osoba przyjęła mnie w cienkiej gazie negligowej,

nóżki miała nagie w złotych pantofelkach, robiąc tualete twarzy różem i czernidłem.

Po przyjeździe do Świązka Dolly maszerowała na czele parady, w której uczestniczyły 2 pułki krasnoarmiejskie (razem około 200 ludzi,) złożone głównie z byłych jeńców Węgrów. Dolly była ubrana wtedy, w czapkę marynarską, białą kurtkę, czarne spodnie i wysokie żółte buty.

Przed pomnikiem wobec tłumy, ogromnej statuy żyd miał mowę inauguracyjną. Wyłożył słuchaczom, że wachano się, komu postawić pomnik. Kandydatów było trzech: Lucyper, Kain i Judasz Iskarjota. Po bliższym zbadaniu okazało się, że poglądy Lucypera nie zupełnie są zgodne z zasadami socjalskimi, że Kain jest osobistością przez historje nie całkiem dowiedziona, zatem rozstrzygnięto na rzecz Judasza.

Dolly Michajłówna pociągnęła za sznurki. — Figura ukazała się tłumowi. Tłum zaczął się żegnać, głęboko, po rosyjsku.

Figura była z gipsu. Przedstawiała wielkoluda, grożącego pięścią Bogu. Publiczność żegnała się.

Szajka „usypiaczy”.

Na głównych liniach kolejowych Warszawa, Lwów, Poznań, Wilno, Brześć grasuje stale szajka złodziei kolejowych tak zwanych „usypiaczy”, złożona z kilku mężczyzn elegancko ubranych i przystojnej młodej kobiety. Kradzieże dokonywane są w sposób następujący: Zajmują oni cały przedział i zapraszają upatrzonego osobnika do zajęcia miejsca. W niedługim czasie potem mężczyźni zapalają fajki, a gdy jegomość ów zaczyna się czuć źle kobieta ofiarowuje mu wtedy do powąchania flakonik, który zawiera środek usypiający. Naturalnie, że wtedy następuje kradzież. Niedawno temu żył Wojciech Kame Sterechina został w ten sposób okradziony na 30 milionów marek, zaś niejaka Borusławska na 50 milionów. Policja jest na tropie szajki, jednakże nie może jej jeszcze uchwycić.

Fabrykacja Polaków.

Wnieśli podanie o zmianę nazwiska:
 Dr. H. Kornzeich na Korowicz
 Józ. Hans na Haliński
 Dr. A. Grosplik na Groniowski.
 Wniósł podanie o zrobienie z niego cudzoziemca — Mich Finkelstein o zmianę nazwiska na Morssen.
 Uzyskał zmianę nazwiska Jerzy Goldblum na Radwiński.

więcej z ojczyzną. —

Niespokojnie pociągnąłem dalej w świat.

Nauczyłem się sztuki dyplomatów, mówię piękne słowa, gdy serce zimne, — cała wać białe ręce, których uścisk nic dla nas nie znaczy, spoglądać namiętnie w jarzące oczy, które przecież są nam tak obojętne, prawie pochlebstwa i śmiać się w duszy sam z siebie. —

Nazywano mnie „gentleman par excellence”, gdy wreszcie powróciłem do ojczyzny, mając jeszcze w uszach metalowy brzęk złota, toczącego się w salach gry w Monte Carlo. — Nie byłem przecież nikim innym, jak tylko samotnym, niespokojnym wędrowcem. — Plany moich lat dziecińczych, by robić biednych bogatymi i uszczęśliwiać nieszczęśliwych swoją pomocą, rozplynęły się w nic, jak kolorowa, błyszcząca bańka mydlana.

Stałem nad grobami rodziców. Serce krzyczało z bólu i żalu — a przecież — byłem zadowolony, że nie mogą mnie już widzieć. Nie mieliby radości z syna na którego obuwiach osiadł proch wszystkich krajów! —

Rzuciłem się w wir wielkiego miasta. Zebrało się nas kilku, celem używania życia; wszyscy synowie bogatych ojców, za możni próżniacy, wykwinetni wagabundzi.

Było to w wieczór przed Bożym Narodzeniem. — — Berlin leżał przed nami spowity w blask światła — — — zdala jaśniała brama brandenburska poprzez noc zimową. — Byliśmy już w wielu restauracjach, wypróżniliśmy niejedną kielich, całowaliśmy niejedne usta kobiece — — z nastroju, — lub też z humoru i zmysłowości. — Wtem ujrzeliśmy jeszcze ostatni, elegancki lokal nocny. — Muzyka cygańska doleciała do naszych uszu cudowne, mistrzowskie tony — jedwabne suknie szeleściły a kamienie błyszcząły na białej skórze dam z półświatka. — —

Stworzenia te wydawały mi się zawsze biednymi motylami — które pędząc do światła — opalają sobie skrzydła a potem nie mogą wylecieć w czyste powietrze nocy — którym odebrano wszelką obronę. — —

Lecz — cóż obchodziła mnie roześmiana nędza innych. Chciałem żyć. — Używać! Pić raz z kielicha młodości pełnymi haustami! — Na cóż pienie się w szlifowanych kielichach szampa! — Smukła czarna kobieta przysiadła się do mnie. — Obiecałem jej brylanty, — — pierścien, w środku którego miał się krwawić, rubin jak kropla purpurowej krwi na jej białej ręce.

KRONIKA

Działalność Y. M. C. A. w Łodzi.

— Kalendarzyk.

Środa dnia 13 czerwca Antoniego Padew.
Wschód słońca g. 4 m. 20
Zachód g. 8 m. 48

— Widowiska.

Teatr miejski (Cegielniana 53)
„To co najważniejsze”
Teatr Scela (Cegielniana № 18)
„Bajadera”
Filharmonja (Dzielnia 20)
„Luna” (Przejazd 1)
„Woźnica śmierci”
„Casino” (Piotrkowska 67)
„Takie to już są te kobiety”
„Odeon” (Przejazd 2)
III serja „Wśród małp”
Grand-Kino (Piotrkowska 72)
„W zaklętym domu”
Miejska Biblioteka Publicz (Andrzeja 14)
otwarta codziennie od 3—9 wiecz.
Muzeum Nauki i Sztuki (Piotrkowska 91)
Prace artystyczne S. Grodzkiego i akwa
rele B. Korzańskiego.
Od 51 | V — 17 | VI włącznie między 5—8 wiecz.

Kalendarzyk historyczny.

1395 Władysław Jagiełło nadaje Spytkowski z Melsztyna w lenne posiadanie Padole.

Wiadomości bieżące

— Zarząd i Oddziału T-wa „Rozwój”.

Dnia 8 czerwca w sali „Targów Rzemieślniczych” przy ul. Al. Kościuszki 73 w Łodzi, przy udziale dwustupięćdziesięciu czł. Oddziału I-go odbyło się zebranie, na którym po referacie i wyjaśnieniu nowoobowiązującego statutu T-wa „Rozwój” przez dyr. p. L. Grzegorzaka i ożywionej dyskusji w której głos zabierali pp.: Tracewski, Korczak, Lafert, Cieślowski, referent i inni przystąpiono do wyboru Zarządu Oddziału I-go. Wybrano: Dyr. L. Grzegorzaka, prezes, mechanik Arendarski Franciszek, wiceprezes, jubiler Jerzy Pankiewicz, sekretarz, zegarmistrz Chmiel Jan, skarbnik, fryzjer Nowacki Stanisław, robotnik Gałazka Jan, kupiec Górkiewicz Jan czł. Zarządu. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: urzędnika Banku Majewskiego Aleksandra, biuralistę Rychlińskiego Tadeusza, buchaltera Hejrowskiego Tadeusza.

Biuro Oddziału I-go mieści się przy ul. Kościuszki 73 „Targi Rzemieślnicze”, gdzie wszelkich informacji, zapisy nowych członków udziela i przyjmuje każdego dnia z wyjątkiem świąt i niedziel od godz. 9-tej rano do godz. 6-tej wieczorem jubiler sekretarz Oddziału I-go p. J. Pankiewicz.

— Ze związku nauczycielstwa szkół powszechnych.

(bip) Na ostatnim posiedzeniu komisji zarządu wojewódzkiego polskiego związku nauczycielstwa szkół powszechnych omawiano sprawę wydawania własnego organu, oraz sprawę badań nad programem szkolnym. Wobec tego, że okres wakacyjny niezbyt sprzyja rozpoczęciu wydawnictwa postanowiono wydawać pismo związkowe, poczynając od dnia 1 września. Pismo to będzie organem wojewódzkim związku.

W sprawie programów szkolnych, komisja postanowiła wydać do nauczycielstwa odezwę, która wskaże nauczycielstwu system i metody prowadzenia badań nad programem szkolnym. Następnie komisja ustaliła szczegółowy schemat rozpoczęcia prac przygotowawczych nad projektem programu szkolnego.

— Nauczycielskie Koło starszych harcerzy.

(bip) Na terenie łódzkiego ogniska polskiego nauczycieli szkół powszechnych w Łodzi (Andrzeja 4) zorganizowane zostało Nauczycielskie Koło Starszych Harcerzy, które ma na celu: wzbogacenie typu i excellence harcerskiego wśród nauczycielstwa, prace społeczną, współdziałanie ze związkiem harcerstwa polskiego na terenie Łodzi.

(pap) W lipcu roku 1920, w chwili najgroźniejszej dla naszej młodej państwowości, przybyła na życzenie władz wojskowych amerykańska Y. M. C. A. do Łodzi i rozpoczęła pracę dla wojska w gmachu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 243, przydzielonym Y. M. C. A. przez władze wojskowe.

Urządzono tam bibliotekę, wykłady języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego oraz matematyki i polskiego.

Dzięki bezinteresownej pomocy młodzieży łódzkiej, powstały teatralne kółka amatorskie, które stale dawały przedstawienia dla uprzyjemnienia chwil żołnierzowi.

Odwiedzano szpitale kilka razy tygodniowo i rozdawano chorym i rannym żołnierzom książki, papier listowy, papierosy i gazety.

Jeśli chodzi o zdrowie fizyczne żołnierza, zrobiono bardzo wiele. Zimą wielka sala gimnastyczna zaopatrzona we wszystkie nowoczesne przyrządy sportowe, latem boisko, cieszyły się wielką frekwencją.

Olbrzymim powodzeniem cieszyła się kantyna i bufet, które zawsze dobrze zaopatrzone za bardzo niską opłatą wydawały: kakao, bułki, keks, papierosy i czekoladę.

Zasługi położone przez Y. M. C. A. dla wojska polskiego dosadnie zaznaczył p. gen. Pachucki na pożegnaniu dyr. Griffina

P. gen. stwierdził, że część zasługi za świetny stan wojska, stwierdzony przez marszałka Focha i przez lorda Cavana, jest dziełem Y. M. C. A.

O rozmiarach tej akcji wojskowej świadczą wydatki, jakie Y. M. C. A. amerykańska poniosła. Wydała ona w Polsce przeszło 1.500.000 dolarów, czyli przeszło 100.000.000 mk. według obecnego kursu.

Działalność wojskowej Y. M. C. A. amerykańskiej w Polsce jest jedną z nielicznych wypadków wielkiej i bezinteresownej miłości bliźniego i ludzkości.

Instruktorzy sportowi, niezależnie od pracy dla wojska, mogli się zająć także prowadzeniem ćwiczeń dla młodzieży cywilnej Łodzi, co spotkało się z wielkim uznaniem naszych władz wojskowych.

Instruktorzy sportowi udawali się do tych szkół, które nie posiadały własnych nauczycieli i tam z wielkim powodzeniem pracowali wśród młodzieży szkolnej, używając także materiału sportowego tym szkołom, które go nie posiadały.

Dla chłopców, którzy mogli przyjść do gmachu rano lub wcześniej po południu, w czasie kiedy z lokalu nie korzystali wojskowi, zorganizowano sport i gimnastykę w sali gimnastycznej i na boisku. Wyświetlano dla nich także obrazki kinematograficzne o treści naukowej.

Pokrzywdzenie emerytów i weteranów.

Jak nam donoszą, ostatnio wypłacono weteranom i emerytom, pomimo ustawicznie wzrastającej drożyzny, o 100.000 mk. mniej, niż w miesiącu ubiegłym. Według objaśnień kasjera izby skarbowej, obliczenia pensji opierały się na tem, że dodatek kwietniowy, wynoszący 33 procent, został anulowany, a dodano majowy w wysokości 10 procent.

— Wystawa robót szkół powszechnych.

(bip) Prace komisji w sprawie urządzenia wystawy robót szkół powszechnych postępują naprzód.

Ekspozyty robót ręcznych, rysunków, ozdób i t.p. napływają z każdym dniem. Od 1 do 12 bm. odbywają się dyżury członków komisji w lokalu związku nauczycielskiego Andrzeja 4 od 3-6 popoł. gdzie przyjmowane są zgłoszenia ekspozycji.

— Echo zamknięcia fabryki Buhlego.

(pap) Związki klasowy, chrześcijański i polski robotn. przem. włókien, wystąpiły na drogę sądową w imieniu swych członków, wydało nych z fabryki Buhlego, w sprawie wypłacenia odszkodowania za czas 14-dniowy, należnego im z powodu wzmówienia pracy. Sprawa ta dotyczy 27 członków poszczególnych związków.

— Zebranie delegatów fabrycznych.

(bip) W lokalu o. k. z. z. odbyło się w dniu 11 bm. ogólne zebranie delegatów fabrycznych włóknarzy. Na porządku dziennym znajdowały się następujące sprawy: 1) komunikaty 2) podwyżka 3) wolne wnioski. Punkt pierwszy porządku dziennego referował p. Danielewicz.

Nad komunikatami wywiązała się obszerna dyskusja, w której wyrażano życzenie by sprawa podwyżki opłat została odłożona aż do ogólnego krajowego zjazdu związku zawodowego włóknarzy. Następnie p. Danielewicz złożył sprawozdanie z konferencji z przemysłowcami w sprawie podwyżki płac. Referent wskazał, że przemysłowcy twierdzą, jakoby pomyślna konjunktura w przemyśle była jedynym skutkiem ucieczki od pieniędzy. I dlatego obecny pomyślny stan w przemyśle pozwala jącej na całkowite uruchomienie fabryk, jest jedynym przejściowym i dlatego, jak twierdzą przemysłowcy nie mogą się zgodzić na podwyżkę większą od 5 proc.

Dalej p. Danielewicz stwierdził, że realizowanie wysuniętych postulatów da się osiągnąć jedynie drogą wspólnej akcji wszystkich

Tęgo rodzaju postępowanie spowoduje rozgoryczenie i zdenerwowanie wśród emerytów.

Najbardziej jednak obniżenie pensji dotknęło weteranów, których uposażenie jest i tak bardzo niewielkie.

Należy przypuszczać, że zaszło tu jakieś nieporozumienie w interpretacji ustawy.

związków i dlatego mówca uważa za wskazane zwrócenie się do związku „Praca” celem wszczęcia wspólnej akcji.

W dyskusji, która się wywiązała nad referatem p. Danielewicza mówcy wskazywali na ciężką sytuację robotników i zażądali w razie nieosiągnięcia porozumienia na drodze pokojowych pertraktacji proklamowania przez związek akcji strejkowej. Przyjęto następującą rezolucję:

„Ogólne zebranie delegatów fabrycznych włóknarzy po wysłuchaniu sprawozdania w konferencji z przemysłowcami stwierdza, że 5-cio procentowa podwyżka zaproponowana przez przemysłowców jest całkowicie niewystarczająca, wobec czego zebrani stwierdzają, że realizację żądania 35 proc. podwyżki gotowi są w każdej chwili poprzeć akcją strejkową.

Wypadki i kradzieże

— Czem nas karmią.

(bip) W mieszkaniu Wandy Hartman przy ul. Sierakowskiego 4, policja wykryła po tajemną rzeźnię psów. Podczas rewizji znaleziono jednego zabitego psa, którego przesłano do zakładu utylizacyjnego. Hartmana pociągnięto do odpowiedzialności.

— Zatrucie gazem świetlnym.

(bip) Przy ul. Piotrkowskiej 129 zamieszkuje rodzina Elsnerów, u których służyła niejaką Franciszka Zielińska. Otóż w niedzielę, Zielińska miała wychodnie i gdy wróciła wieczorem do domu, gotowała sobie kolację na maszynie gazowej o dwóch fajerkach i po ugotowaniu, kurek jednego płomienia skreśliła zapomniawszy skreślić drugi i po spożyciu kolacji udała się na spoczynek do pokoju przylegającego kuchni.

Z rana zwykle zadaniem służącej było budzić dziecko do szkoły. Pani Elsner zdziwiona tem, że dziecko nie zostało obudzone, weszła do

Grand-Kino W zaklętym domu

Dziś i dni następnych!

dramat orientalny w 6 aktach. — W roli głównej znana artystka z „Comedie Francaise” w Paryżu.

Agnes Souret

Początek o godz. 5 popoł. ostat. seansu o godz. 9-ej. 6325s

Magazyn Mebli
Władysława Romiszowskiego
Piotrkowska 116, I piętro, front.

Przedaje na dogod. warunkach po cenach umiarkow.

Sypialnie
Stołowe
Salony
Gabinety
Dywany
Mebłe klubowe w skórze
Mebłe Biurowe
Mebłe Wiedeńskie Thonet
Łóżka Metalowe
Mebłe Kuchenne
Wózki Dziecięce
Łóżka Polowe — Leżaki
Otomany, Leżanki

Duży wybór pojedyn. mebli nowych oraz okazyjnych
Przyjmuje wszelkie obstalunki stolarskie, tapicerskie i całych urządzeń biurowych.

Telefon 21-61. 6285b

Dywany — Łóżka Metalowe Konrada Jarnuszkiewicza i S-ka

Piekarnia ze sklepem, mieszki-
i całkowitem urządzeniem (oświetlenie elektryczne) do odstąpienia zaraz. Pabjanice Piękna 8. 3784-5

Łóżka meblowe z materacami
używane sprzedam tanio Za stać od 5 i pół do 7 po poł. Radwańska 6 m. 6. 3782-2

Sprzedam rower wyścigowy fir-
my „B. S. A.” Targowa 67 m. 58. 3781-5

Sprzedam magiel w dobrym
stanie Spacerowa 28 u stola rza. 3776-10

Do sprzedania dom marowany
2 piętrowy z wolnym mieszkaniem i sklep Wilcza № 19 (przy Wodnym Rynku) u gospodarza. 3771-5

Różne:

Akuszerka Pipikowa przyjmuje
panie przyjezdne i miejscowe. Piotrkowska 132 — 14. 2360-10

Biuro Prób, R. Walczyński,
Piotrkowska 90. Prośby do Sądu, do władz administracyjnych, wojskowości, apelacje, re kursy i t. p. opracowania. 3647-5

Kawaler, lat 44, poszukuje to-
warzyszki życia. Panienci zamożniejsze raczą jaskawie się zgłosić: Kilińskiego 187, M. Renczelewski, zegarmistrz. 3722-6

PRUNELKI wykwiętnej robo-
tującej ty oraz dział obuwia dziecięcego forxtrot poleca firma „Bobo” Nawrot Nr. 7 w podwórzu. 3702-2

Potrzebna chemiczarka i pra-
sowaczka. Kilińskiego 49. (prałnia). 3741-2

Krawcowa z krojem na czas
wakacji poszukuje sycia na wsi w dworach. Oferty do administracji Rozwoju pod „Krawcowa” 3753-1

Pokój duży, umeblowany do
wynajęcia zaraz w centrum miasta. Oferty pod „K. L.” do adm. „Rozwoju” 3737-2

Potrzebni chłopcy do zakładu
Pymarskiego Nawrot 52 Die-
trych. 3758-1

Z powodu wyjazdu odstąpię w
dzierżawę pokój z kuchnią, ogród owocowy z warzywem. Cena przystępna. Chojny Łączna 21 Michalski. 3766-1

Pokój z kuchnią i przedpokój
przy Górnym Rynku, zamienię na takież około Radwańskiej. Oferty do adm. „Rozwoju” pod „Radwańska.” 3732-1

Potrzebna zdolna prasowiczka
Nowo Zarzevska 13 Prałnia 3759-3

Przyślakata się suka rasy
chart brązowa odebrać można za zwrot kosztów Petersburga róg Nowo Zarzevskiej, Nr. 6. w sklepie 3793-3

Potrzebna służąca Radwańska
P 17 m. 2. 3773-3

DRUKARNIA
„ROZWÓJ”
Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty
wchodzące w zakres
drukarnstwa.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

AI AI AI Kupuję meble, dywa-
ny, futra, garderobę, maszyny do szycia, placę najlepiej Łażnik, Benedykta 23, parter, m. 15. 3685-14

AI AI AI Kupuję meble, dywany,
futra, maszyny do szycia. Wajrajch, Benedykta 19. 3665-14

AA Meble sypialne, stołowe sza-
lony, łóżka, stoły, krzesła, otomany, kozetki, krzesła, wiedeńskie oraz inne sprzedaje Przez dziecku Piotrkowska 108 6262-0

AI Na raty! Każda rodzina
wiedzieć winna, że naj-
taniej kupuje się u Rabaszki.
Tylko 80,000 mtr. jedwabnej
trykotyny, frotte, Kilińskiego 40.
3743-2

Rower do sprzedania Wólczani-
ska 79 m. 26. 3762-4

Krzesła, leżankę, łóżko zela-
zane, materace sprzedam.
Przejazd 24, m. 1. 3744-2

Sklepy rozmaite, domy, placę,
gospodarstwa do sprzedania
Piotrkowska 197 „Pośrednik”
3760-4

Sklep spożywczy z mieszka-
niem jest do sprzedania wia-
domość Konstanyńska № 86
Fieniska. 3761-2

Sprzedam sklep spożywczy wia-
domość Ogródowa 58.
3767-2

Rower (ostro koło), para opon,
latarka karbidowa do sprze-
dania. Nowo Zarzevska 46 m 17
od 5do 7. 3763-2

Sad, 800 drzew wydzierzawi
folw. Dobra 2 km od st.
Stryków 10 od Łodzi. 3765-1

Sprzedam łóżka dębowe z ma-
teracami, otomanę, stół krze-
sla i leżankę. Piotrkowska 134
m. 9 II piętro 3769-2

Kredensy, garderobę, szafy, łóż-
ka, szafki, stoły, krzesła, oto-
manę, trema sprzedam Sienk-
ewicza 59, oficyzna, drugie wej-
ście, drugie piętro mieszkania 26
Piechota. 3768-2

Mebłe używane sprzedaję i ku-
puję Piotrkowska 132-9.
3800-2

Sprzedam otomanę, sześć krze-
sel. Kilińskiego 77-5.
3802-2

Sklep dobrze prosperujący
wraz z ogródkiem jest do
sprzedania Suwalska № 9.
3803-2

Sprzedam taczki po 40 tysięcy
m. m. Piotrkowska 141 u do-
zorczy. 3807-2

Sprzedam sklep należący się
na każdy interes Nawrot 54
H. Zaidę. 3810-2

Okazyjnie sprzedam gramofon
z 20 płytami i 3 landszafy
za szkłem. Wiadomość ul. Zgier-
ska № 105 rządca domu.
3812-2

Dom murowany z ogrodem do
sprzedania w Ozarkowie, tam
że 4 morgi ziemi średniej. Wia-
domość ul. Zgierska № 105 rzą-
dca domu. 3814-3

Sprzedam dom murowany wia-
domość ul. Zgierska № 105
rządca domu. 3815-3

Odstąpię na zabawy ogród
„Marcelin” z kompletnym
urządzeniem. Wiadomość ulica
Zgierska № 105 rządca domu.
3816-3

Do sprzedania papuga mówią-
ca (kakadu) Bzowska 118.
3797-2

Pszczoły do sprzedania z ula-
mi 5 roi Rełkonia Józef kra-
wicz № 158 2 wiorsty od stacji
kaliskiej. 3790-3

Rower sprzedam Łakowa 20
R Suchowicz. 3773-3

Potrzebna inteligentna służąca
z gotowaniem na wyjazd do
Gdyni Wólczńska 140 parter
front od 1 do 4-ej. 3777-2

Biuralistka poszukuje posady
w biurze, lub handlowym in-
teresie. Mogę złożyć kaucję.
Oferty do adm. Rozwoju dla
„Samotnego” 3775-1

Potrzebny czeladnik stolarski
ul. Pawła № 13. 3801-3

Prasowazka zdolna na dzobia-
zgi i koszułe potrzebna Za-
wadzka 18a prałnia. 3796-2

Przyjmę pojedynczą osobę
na mieszkanie. Pokój oddzielny
z umeblowaniem i stołem. Wia-
domość Hrabłowska 3 sklep:
(przy parku Poniatowskiego).
3804-2

Potrzebna służąca Zielona
12 m. 14. 3772-1

Szofer poszukuje posady w
Smieście lub na prowincji za-
raz lub później. Łaskawe ofer-
ty do Rozwoju pod „Szofer”
3770-1

Oddam pokój z kuchnią. Ofer-
ty do Rozwoju pod „L. L.”
3793-3

Potrzebny chłopiec do terminu
Sienkiewicza 30, Kukula.
3799-1

Poszukuję mieszkania jednopo-
kójowego lub pokoju z kuch-
nią na cenę się zgodzę. Oferty
składać ul. Szkolna 8 m. 4.
3805-2

Kucharza lub kucharki poszuku-
je się od zaraz. Zgłoszenia
Piotrkowska 69 w bufcie „Ca-
sina od 6 — 10 wieczorem.”
3808-2

Zamienię mieszkanie pokój z
kuchnią i gazem na 2 lub 3
pokoje z kuchnią. Oferty z wa-
runkami składać Juljusza 26 Mi-
chalowicz. 3809-3

Pracownia „Wandy” wykończy
bardzo starannie i elegan-
cko, kostjum od 200.000 suknie
50.000 Główna 55 2 piętro front
3779-1

Absolwent państwowej szkoły
średniej poszukuje posady
praktykanta w dworze. Oferty
proszę nadsyłać do adminis-
tracji Rozwoju sub „Prakty-
kant” 3780-1

Mieszkania do wynajęcia przy
ul. Srebrzyńskiej 73 2 razy
po 2 pokoje z kuchnią i cztery
pojedyncze. Wiadomość Sreb-
rzyńska 73 (Koziny) 3783-5

Przyjmę posadę tłumacza w nie-
mieckim, polskim i rosyjs-
kim także przepisywanie w tych
językach. Oferty do Rozwoju
sub „Biegly” 3813-3

Ogrodnik poszukuje dzierżawy
od jesieni. Dobrze zaplać.
Wiadomość Fijałkowska № 27.
3794-5

Zagubione dokumenty

Wierucki Stefan zagubił książ-
kę zeczku wojskową, zwolnie-
nia i kartę mobilizacyjną wyda-
ne z P. K. U. Łódź. 3808-3

Malicki Józef zagubił dokumen-
ty wojskowe z armii ochot-
niczej wyd. w P. K. U. Łódź,
oraz tymczasowy dowód osobis-
ty wyd. w Łodzi. —3

Januszowska Józefa zagubiła
paszporty niemiecki, rosyjski,
wyciąg z ksiąg ludności i
podanie o paszport. 3795-3

Kubiak Stanisław zagubił pasz-
port polski wyd. w Łęczycy.
3792-3

Seweryn Korwacki zagubił por-
tuel wraz z legitymacją woj-
skową i Zarządu Techn. Tg.
Tf. oraz bilet kolejowy wolnej
jazdy. 3791-5

Wiosna Andrzej zagubił kartę
zwolnienia z wojska wydaną
z P. K. U. w Radomiu. 3785-3

Olszewski Czesław zagubił do-
wód osobisty wyd. w Łodzi.
3774-3

Cena ogłoszeń przed tekstem 1 w tekście 1000 mk., za tekstem 800 mk., zwyczajne 400 mk., wśród drobnych 700 mk., nekrologi 800 mk., komunikaty 800 mk., za wiersz milimetryowy lub jego miejsce.
100 proc. (wiel. Stronion przedtekstem dla ogłoszeń podzielona na 5 łamy, za tekstem 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa Redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 6-ej, poz-
ezaj się 11 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęta od dnia zmiany bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawia-
wizje za u. p. Lecha w Pabjanicach u. Zatorskiego ul. Zamkowa. Tabełkowe i fantazyjne 50 proc. drożej.

Wydawca: J. Czajkowski

KURJER SPORTOWY

„ROZWOJU”

Łódź, dn. 13 czerwca 1923 r.

pod redakcją Franciszka Romanka,

Polityka, a sport.

Azkołwiek sport jest ta, jedyną niemal gałęzią życia społecznego, z której polityka ma być zupełnie wykluczona, nie stanowi to jednak, ażeby w praktyce ta zasada choć w minimalnej części była stosowana. Pomijając już wzajemny bojkot poszczególnych państw, który w obecnej dobie powojennej jest zrozumiały, albowiem każde państwo pewne gałęzie sportu, jak np. hippika, narciarstwo, kolarstwo, awiatyka itp. ze względu na przygotowania wojenne, zarówno zawodników, jak przyborów, za sport państwowy, a więc niejako za swoją własność uważa, musi być bezwarunkowo pod miano polityki w sporcie podciągnięte. Lecz są jeszcze inne niejako pierwiastki, które już na wstępie sportowi politykę narzucają.

Zrzeszenia, stowarzyszenia oraz różne poszczególne kluby sportowe mniejszości narodowych przybierają odpowiadające ich pochodzeniu, względnie wyznaniu nazwy, które służą za wabik dla danej sekty religijnej, lub narodowości do skupiania się pod ich sztandarem. — Czy to nie polityka?

W państwach nawskroś demokratycznych i liberalnych, których fundamentów — że się tak wyrazimy — nie naruszyć nie może, na tego rodzaju drobnostki nie zwraca się uwagi. W Polsce zaraz na początku jej obecnego wskrzeszenia, pierwsi głowę podnieśli żydzi, z zamiarem utworzenia ogólnego związku sportowego żydowskiego. Zawieruchę wojenną i wyzerpanie się pod każdym względem narodu rządzącego państwem, chcieli oni i to nie bez widoków powodzenia wyzyskać i utworzyć niejako państwo w państwie. Potrzeba im było tylko zgody, względnie milczenia, danych gałęzi sportu polskiego i legalizacji ich związku przez odnośne władze centralne. Ta ostatnia przeszkoda była wówczas bardzo łatwą do pokonania. — I to też polityka!

Związek sportowy żydowski czekał jednak nieuchrony bojkot ze strony takiegoż związku polskiego — państwowego, do którego siłą faktu przyłączyłyby się inne mniejszości, o czym zainteresowani doskonale wiedzieli i sprawa narazie ucichła przynajmniej tam, skąd ona wzięła swój początek i gdzie baczna zwracano na nią uwagę. Natomiast w innych ośrodkach nabiera ona w r. b. coraz bardziej na aktualności, a przedewszystkiem u nas w Łodzi dzieje się to zupełnie jawnie. Czołowe żydowskie kluby sportowe odbyły już jak o tem komunikaty w prasie świadczą, cały szereg zebranych do zjednoczenia się, które jednak u znacznej części tych klubów sportowych napotykały na mniej lub więcej stanowczy odpór, wskutek czego odbyte zebrania i narady pożądanego celu narazie nie osiągnęły.

Przechodząc odtąd wyłącznie na grunt łódzki, nie możemy przemilczeć następujących faktów:

Łódź posiadała aż do 1921 r. tylko jeden klub sportowy, który do polskości zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz otwarcie się przyznawał. To też gdy w jesieni 1921 r. wojskowe kluby sportowe swój akces do ŁZOPN. zgłosiły, tenże gorliwie sprawą się zajął i mimo trudności jakie przyjęciu wojskowych w poczet członków ze strony centralnych władz sportowych były stawiane, sprawę tę pomyślnie załatwił. Zarządowi ŁZOPN. przeświecały tu niezawodnie następujące zasady: 1) usunięcie możliwości robienia wstępu i utrudniania, służącym czynnie w wojsku, graczom klubów cywilnych

w należeniu i braniu udziału w rozgrywkach tych klubów, przez pułk, w którym dany gracz służy oraz 2) zasilenie grona ŁZOPN. członkami bezsprzecznie polskimi.

Tak w pierwszym, jak drugim wypadku pokładane w klubach wojskowych nadzieje zawiodły w przeważnej części, a nawet śmiało można powiedzieć, że zupełnie.

Wtajemniczeni wiedzą najlepiej, że najbardziej drakońskie, a nierzadko bezsensowne wnioski kierowane przeciwko ŁKS., wychodziły od przedstawicieli jednego z tutejszych wojskowych klubów sportowych, którzy kierowali się może nie tyle złą wolą, ile niewyrobieniem w „polityce” sportowej, uprawianej przez jego przeciwn. łapiąc się na lep. Zaś sprawa utrudniania graczom, służącym czynnie w wojsku, w braniu udziału w zawodach i treningach jest zbyt znana, ażeby się nad nią rozwodzić, albowiem wystarczy, jeżeli przypomnimy, ile to razy Śledziowi (ŁKS), pomijając już treningi, przez 28 p. S. K. branie udziału w bardzo ważnych zawodach było uniemożliwione.

Gdy w r. ub. podczas pobytu w Łodzi jednego z zamiejscowych sędziów (żyda), tenże rzucił zupełnie luźne zdanie: „Toż u was na boisku możnaby się wszystkich języków nauczyć, tylko polskiego zupełnie nie słysząc”, — nie bez rumieńca trzeba było mu odpowiedzieć, że „nietylko wyspy, lecz i całe lądy morza pokryły”. Taki sam fakt i w r. b. miał również miejsce.

Urządzane przy okazji rozmaitych uroczystości sportowych bankiety i komersy, dają możność różnym gadułom do wygłaszania licznych toastów, które niestety poza zwykłą frazeologią, na rzecz „Bruder u Schwester - Vereinen”, a co już i posługujące się polskim językiem nasze kluby w niezbyt odpowiednim tłumaczeniu do swojej toastowej terminologii przyjęły i nią jak papugi się posługują — ale toastu na pomyślność sportu polskiego w Łodzi nikt jeszcze nie wygłosił. Wprawdzie raz jeden tylko znalazł się taki śmiałek (w u. r.) ale przemów. je go tylko garstka, zresztą bardzo nieliczna obecnych na bankiecie członków ŁKS oklaskami nagrodziła, zaś inni odezuli tą śmiałością, jak uderzenie kamieniem w głowę, udając, że nie zrozumieli. Nie od serca płynące życzenia, bez widocznych w tym kierunku czynów, sportowi polskiemu żadnych korzyści by nie przyniosło, jednak należy zapytać, dlaczego przynajmniej frazesem na ten temat ust nikt nie zechciał „splamić”?

Znaczną część naszych towarzyszy sportowych żyje pozornie w zupełnej zgodzie, azkołwiek ich „interesy”, oraz dążenia niezupełnie ta zgoda charakteryzuje. Nie stoi jednak żadnemu z nich na przeszkodzie, jeżeli w gre wchodzi narodowość, albowiem wtedy, jakby mimowoli, nawet najzacieklejsi antagoniści w jednym szeregu stają. Wtedy przychodzi tam łatwo do porozumienia nie bez naszej winy, albowiem gotowa do podania ręki z ich strony, nie zawsze spotykała po naszej stronie zgodę na przyjęcie. Ustawiczne waśnie i uderzanie w próżnię, nierzadko wyłącznie tylko dlatego, ażeby pokazać, że się nie istniejących strachów nie boimy, charakteryzują postępowanie naszych polskich, albo conajmniej mających obowiązek za takie uchodzić towarzyszy sportowych. Na nielicznych wprawdzie cięży jeszcze pietno niewoli, którzy dla zupełnie błahego, chwilowego, już nie sukcesu, lecz wprost niezrozumiałej

osobistej ambicji, równającej się spodleniu liżą tą łapę, na której oznaki ucisku są jeszcze zupełnie widoczne. Wychowanie fizyczne nie wchodziło wtedy w program „ausrotten”, albowiem silny fizycznie, lecz bynajmniej nierówny, w prawach obywatel był wówczas najlepszym materjałem, jako „Kanonenfutter”.

Dlatego też szanujemy naszą godność narodową i nie kłaniajmy się tym, którzy od nas tego nie wymagają i którzy przy odpowiedniej taktyce z naszej strony sami przyjdą i muszą do nas przyjść. Niechaj każdy polski klub sportowy będzie gniazdem i rozkładnikiem polskiej kultury, która promieniując na zewnątrz ściąganie przedewszystkiem marnotrawnych synów, z powrotem w naszę, w największej części właśnie z powodu widocznych w tym kierunku braków opuszczone progi. Żyjmy w zgodzie i pracujmy systematycznie nad fizycznym i moralnym odrodzeniem młodzieży, według z góry obmyślonego i opracowanego programu. Programową pracą, zdobędziemy sobie zaufanie tych, którzy przyzwyczaili się na nas z góry patrzeć, a przedewszystkiem powtarzamy: szanujmy naszą godność narodową! Albowiem, jeżeli wyluszczone przez nas na wstępie tarcia, z błahych powodów albo zupełnie bezpodstawnych przyczyn pomiędzy polskimi klubami sportowymi będą nadal istniały, wtedy nie możemy mieć do nikogo pretensji że Łódź jako pierwsze miasto po stolicy nie jest przez większe ośrodki sportowe w Polsce odpowiednio respektowana. Przeciwnie jest ona wprost lekceważoną; Warszawa zerwała z nami wyraźnie stosunki sportowe, Poznań odłożył je na jesień i kto wie czy nie dlatego, ażeby znaleźć wymówkę do ich zerwania.

Nie szukajmy powodów, łódzka wyspa w oczach Polski jest już ładem o którym prócz nas wszyscy wiedzą, a stan ten nie odpowiada bynajmniej nastrojom chwili!

Hippika.

Przygotowania w Polsce na Olimpiadę paryską 1924 roku.

Świetne, odniesione przez naszych kawalerzystów, na międzynarodowych konkursach w Nicei (Włochy) sukcesy stały się bodźcem do systematycznych przygotowań, na mającą się odbyć w 1924 roku Olimpiadę w Paryżu.

Wyniki naszych kawalerzystów w Nicei o których prasa całej Europy liczne hymny wyśpiewała należą do nadzwyczajnych. Musimy bowiem wziąć pod uwagę, że gorący klimat południowy, do którego nasi zarówno jeźdźcy, jak i konie nie byli przyzwyczajeni, następnie uciążliwa podróż i gorszy od wszystkich materjał koni, postawił Polaków w trudnym położeniu i bez żadnych prawie szans do zdobycia nagrody.

Ale od czego tradycja, od czego sława najlepszej ongiś jazdy świata, która kopytami swych rumaków, całą Europę stratowała! Niezrównani polscy jeźdźcy swą rutyną i dziarskością pokonali wszystkie przeszkody, zajmując poza Włochami pierwsze miejsce, zdobyli sobie w Europie sławę najlepszych jeźdźców.

Olimpiada w 1924 r. zapowiada się dla nas b. dobrze. Przygotowane w 1920 r. do Olimpiady w Antwerpii 20 koni zostały posegregowane, część mniej zdatnych usunięto, uzupełniając je lepszymi. Ujeżdżanie i trenowanie dobranych skrupulatnie koni oddano jednemu z najlepszych naszych pułków jazdy, i niedługo w sporcie tem ujrzą nas wszystkie niemal narody całej kuli ziemskiej wielokrotnymi zwycięzcami.

L. K. S. - A. Z. S. (Warszawa) 6:1 (5:0).

Niedziela, dnia 10 b. m. boisko D. O. K. IV.

Impreza nie powiodła się z powodu przemęczenia... publiczności, która staje się coraz wybredniejszą i wymaga prawdziwie pierwszoklasowej gry, którą mogą jej zaprowadzić tylko pierwszoklasowe drużyny.

Goście warszawscy okazali się drużyną słabą, zwłaszcza w linii pomocy, która jakby zupełnie nie istniała, aczkolwiek ona jedyna była w pełnym składzie. Linia obrony również z jednym rezerwowym graczem, nie stanowiła tego muru nie do przebycia, jak go prasa warszawska zwykła charakteryzować. Bramkarz naogół dobry, zaś linia napadu, po zestawieniu samej sobie nie zdobyła się na żadną, nadającą się do uznania akcję. Poza tem goście grali z 4-ma graczami z rezerwy, wskutek czego nie mogli oni pokazać tej klasy, jakiejby się od stołecznej A-klasowej drużyny należało spodziewać, a przecież w rozrywkach o mistrzostwo oni jedyni zwyciężyli 3:2, niepokonaną dotychczas „Warszawiankę”.

L. K. S. pokazał nam piękną grę, odmłodzonej Nowakowskim na prawem skrzydle linii napadu, z Durką na prawym, i Millere na lewym łączniku oraz Szpurną na środku. Szpurna posiada niezły talent kierowniczy, a Miller czuje się znacznie lepiej na łączniku, zaś Durka, jako bardzo niebezpieczny strzelec, kombinacyjnie również swoim kolegom nie ustępujący, jest na tej pozycji bardzo dobry. Pomoc z Trzmielem na środku miała łatwe zadanie, mogła ona bowiem słaby napad przeciwnika pozostawić własnej obronie, sama zaś grała stale w napadzie lub bezpośrednio za nim. To też pomocnicy L. K. S. a zwłaszcza Hanke oddali szereg wspólnych strzałów na bramkę, zasilając jednocześnie linię napadu wspólnymi piłkami. Piotrowski w obronie bardzo dobry wtedy, kiedy piłka sama przyszła do niego, był pewny w odbiciu, natomiast o jej zdobyciu w nielicznych, nadarzających się ku temu wypadkach, nie miał pojęcia, bramkarz (rezerwa) nie miał nic do roboty. Cyllowi należy zarzucić lekceważenie przeciwnika i ugania się po całym boisku, co było bezpośrednim powodem, zdobycie honorowej, a najmniej zasłużonej bramki przez gości. Poza tem bicie rzutów karnych, winien po Cyllu ktoś inny

objąć w spuściznie, albowiem nie zdobycie bramki z tej pozycji kompromituje drużynę.

Grę prowadzono w żywym tempie i nadzwyczaj fair, jednakże z powodu decydującej przewagi L. K. S., nie należała ona do zbyt interesujących. Po rozpoczęciu zaraz w 1 minucie zdobywa Durka pierwszy punkt dla swych barw. Gra odbywa się bez przerwy na polu gości, którzy zawinają 3 kornery, obronione głowami przez rosłą, jak topole ich obronę. W 16 min. ładna kombinacja Śledź—Szpurna—Miller, ten ostatni pakuje nieuchronnie górą w róg. Znowu niewyzyskany kornery. W 32 min. Durka oddaje precyzyjnie dobrze ustawionemu Millerowi, który strzela trzecią bramkę w przeciwny róg górą, a w 2 min. później karny przestrzeliwuje Cylldołem obok. W 36 min. Durka wywraca się na 3 kroki przed bramką z czego korzysta lewy obrońca gości, broniąc pewną do uzyskania bramki pozycję. W minutę później obrońcy A. Z. S. kombinują pod własną bramką, w tem nadbiega ruchliwy Miller i strzela czwartą, a w 44 z przepięknej kombinacji Miller—Durka, ostatni zdobywa najładniejszą bramkę na tych zawodach.

Sędziemu, p. Dietlowi ta część gry podobiała się prawdopodobnie bardzo, albowiem przedłużył on ją o całe 10 minut. Nie dała ona jednak, prócz jednego, nie wyzyskanego przez L. K. S., rzutu z rogu żadnego rezultatu.

Poprzerwie L. K. S. gniecie znowu, lecz napad mniej strzela, a obrona i bramkarz A. Z. S. trzymają się nadzwyczaj dzielnie. Już w 1 min. karny strzela Cyll za wysoko. Obrona L. K. S. harcuje po całym boisku, co daje lewemu łącznikowi gości możliwość zdobycie honorowej bramki (37 min.) 5 zaśnionych przez gości kornery, gospodarze nie potrafili wyzyskać, gra staje się monotonna.

Dopiero w 40 min. Durka otrzymuje od Nowakowskiego celowo wypracowaną piłkę, uzyskując szóstą i ostatnią bramkę dla swych bazer.

Ostateczny wynik 6:1, kornery 10:0 dla L. K. S., któremu radzimy ażeby się o lepszych przeciwników postarał.

bramkarza, nie mają pojęcia, nie tylko o grze, lecz o sporcie wogóle.

G. M. S. — „Pogoń” 5:1

Po zwycięstwie 8:0 w grze towarzyskiej, spodziewano się znacznieszego zwycięstwa G. M. S., którego drużyna osłabiona 3-ma graczami z rezerwy miała w pełnym składzie grającym przeciwnikiem trudne zadanie. „Pogoń” murował, dosłownie swoją bramkę, wskutek czego trafienie w nią piłką było niemożliwe.

„Hakoah” — „Soolem” 2:1

„Achauth” — „Heechja” 7: 0,

„Concordia” — „Strzelec” 3:0,

L. K. S. III — Ł. T. S. G. III 3:2,

Turyści III — Union III 4:2,

„Sokół” — „Rapid” 0:0

Rapid miał więcej szans do zwycięstwa, górując nad swym przeciwnikiem w drugiej połowie gry, niezdecydowanie jego linii napadu przed bramką było powodem remisowego wyniku.

Międzyszkolne zawody sportowe.

W niedzielę, dnia 10 czerwca, odbyły się na boisku w Helenowie zawody sportowe, urządzone przez samopomoc uczniowską Wyższej Szkoły Realnej Zgromadzenia Kupców m. Łodzi.

Szkolnictwo Zachodnie udziela wychowaniu fizycznemu młodzieży niemal tyle czasu, co wychowaniu umysłowemu. Nasze szkolnictwo, jako młode, jest jeszcze w okresie organizacji tego bardzo ważnego działu, to też powyższe zawody zgromadziły liczną publiczność, pragnącą naoecznie przekonać się o postępach wychowania fizycznego młodzieży szkolnej.

Zarząd samopomocy Szkoły Realnej, jednej z najlepiej prowadzonych szkół średnich w Łodzi, w zupełności zadowolili zainteresowaną publiczność, ponieważ zawody pod sprężystym kierownictwem pp. profesorów tejże szkoły, dały rezultaty bardzo pomyślne.

Pierwszym numerem programu był bieg juniorów na 100 metrów, w którym pierwsze miejsce otrzymał Kochn (3klasa), następnie był wyścig cyklistów, a 4 okrażenia toru, w którym w bardzo dobrej formie zdobył 1 miejsce Niedzwiedzki (kl.6) drugie Jerzy Horodyński (6kl.) notabene na rowerze nie wyścigowym, trzecie — Wróblewski (kl. 6).

Po tem nastąpił bieg na 100 mtr. w którym pierwszy przyszedł p. Zbigniew Karpinski (kl.6), drugie Maciaszczyk (kl.7).

Po biegach na krótkie dystanse, nastąpiły rzuty, a więc rzut kulą, w którym zupełnie ładny wynik (9metrów) otrzymał Nakielski (kl6) w rzucie za dyskiem także Nakielski (23,5mtr.) (i w rzucie) oszczepem Maciaszczyk (32,4mtr.)

W biegu na 400 mtr. (jedno okrażenie toru) zwyciężył Krylowiecki i Domanowicz, w biegu zaś na 2800 mtr. pierwszym był u mety Gaziński (w 10 min. i 10 3 sek.) drugim — Badowski, trzecim Maciński i czwartym Bajer.

Po wyścigach parami, w których z braku konkurentów, zwyciężyła para Niedzwiedzkich.

Pozatem odbyła się gra w piłkę siatkową między gimnazjum im. ks. Skorupki a Wyższą Szkołą Kupiectwa Łódzkiego, w której zwyciężyła szkoła Kupiectwa w stosunku 15:9 i 15:10.

Obfity program zakończył mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją szkoły im. Kopernika i reprezentacją szkoły, zarządzającej zawody. Wynik meczu 3:2 na korzyść szk. Kopernika. Sędziował p. Kowalski, (ŁKS).

Pierwszy polski aeroplan bez motoru.

Dnia 8 bm. w południe odbył się w Warszawie pokaz aeroplanu bez motoru, zbudowanego przez Jana Kubickiego. Wynalazca wybudował swój aparat przy pomocy pilota Trzebuchowskiego. Konstrukcja aparatu nie jest wzorowana na żadnej z istniejących. Powierzchnia nośna wynosi 18 m. kwadratowych, objętość 9 m. 60 cm., długość 6 m, 80 cm., a waga 100 klg. Obciążenie aparatu w locie możliwe jest do 180 klg. W najbliższych dniach aeroplan bez motoru będzie przewieziony w Kieleckie lub do Warszawy, gdzie będzie latał na nim pilot Trzebuchowski.

Mistrzostwo klasy C. w piłce nożnej

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się pierwsze spotkanie naszych maluczkich. Drużyny i kluby klasy C, są wszędzie, a więc i u nas wstępnym etapem dla młodych, karierę sportową rozpoczynających graczy. W klasie C. pokazują oni swoje zdolności i talenty i są zazwyczaj narybkiem, a nierządkiem w czasie zimy objektem handlu, dla starszych, nieposiadających odpowiednich rezerw klubów. Wtedy po każdym zakończonym sezonie sportowym, odbywa się ich wędrowka z klubów niższych do wyższych. Jest to zresztą rzeczą zrozumiałą, znaczna część tych młodych klubów skazana jest na beznadziejne borykanie się w upośledzonych szeregach klasy C, a wiele z nich pokona brak odpowiedniej opieki i organizacji, oraz boisk i t. p. i zmusi ich do rozwiązania się. To też lepsi ich gracze znajdują natychmiast miejsce w wyższych klasach, a młodzi zasilają szeregi współcierpiących.

W klasie A. jest tylko 6 miejsc, a w klasie B. 12, wskutek czego każdy członek tych dwóch klas dokłada wszelkich sił, ażeby niżej nie spaść. W 1924 r. ostatni w tabeli klasy A. zamieni się z pierwszym z tabeli klasy B, która wtedy będzie posiadała dopiero 8 klubów. Cztery kluby klasy C, ma jeszcze nadzieję dostania się wyżej, później zaś zamiana będzie się odbywała jak pomiędzy klasą A. i B. lecz dla przeszło 40 klubów klasy C łódzkiego okręgu, do dostania się wyżej

istnieje bardzo mała nadzieja.

Drużyny klasy C, składające się z samych młodych graczy, wykazują wzorową karność i przed niemi jest niezawodna przyszłość, natomiast kluby pasażerskie, składające się z graczy wyranżowanych, za brak kultury sportowej z innych klubów usuniętych, o których amatorowie dałoby się również wiele powiedzieć, skazane są na wygnanie.

„Sport uprawiany przez kluby składające się z takich „mistrzów” przeszłości jest zupełnym zaprzeczeniem tego wyrazu. Kłótnie i chamskie przewiska, rzucane pod adresem kolegów, drużyny przeciwnika i publiczności, oto są kwiatki łódzkich rymszteków.

Jak sportu nie należy uprawiać pokazaliśmy w ubiegłą niedzielę Zyd. K. S. „Amatorzy” który widząc nieuniknioną porażkę rozpoczął grę jak na giełdzie. Hałas chamskie przewiska, kopanie przeciwnika i t. p. nosiły cechę, jaką posługują się tanieciarze, a nigdy sportowcy.

Specjalnej opiece W. G. i D. E. Z. O. P. N. polecamy obu obrońców „Amatorów”, których żaden ubiór sportowy, ani żadne boisko nie powinno więcej oglądać.

Wyniki w klasie C, z ubiegłej soboty i niedzieli.

Elektrotechnicy „Amatorzy” 3:0.
Przewaga zwycięzcy, wiele pewnych pozycji niewyzyskanych „Amatorów” prócz